



GAZETA MIĘDZYRZECKA

Organ Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego

ROK I — Nr 3

Sobota, 14 maja 1955 r.

Cena 10 gr

10 lat pracy naszych pocztowców

Kiedy huragan zawieruchy wojennej przetoczył się przez naszą ziemię, a wolność nieśli nam żołnierze radzieccy i polscy, z nimi szli również nasi pocztowcy.

15 kwietnia ekipa pocztowców zdała do Międzyrzecza, by tu w tym prastarym grodzie piastowskim budować łączność. Rozpoczęła się wówczas praca nad zorganizowaniem urzędu. Budynek trzeba było naprawić, jak też instalację wodociagową i oświetleniową. Wszystkie te prace zostały wykonane przez pracowników, którzy z samozaparciem oddali bez reszty swe siły i umiejętność, by jak najprędzej uruchomić placówkę. Brak było urządzeń telekomunikacyjnych, trzeba było sprzęt wyszukiwać i wyciągać ze zniszczonych budynków. Grupa złożona z kolegów: Kaczmarka, Bączkiewicza i Droszcza wyruszyła na objazd powiatu, celem zapoznania się ze stanem pomieszczeń dla placówek pocztowych w terenie.

W Trzcielu, Zbąszynku, Brójcach Lub., Bukowcu Lub. zastano budynki w całości, jedynie urzędnicy zostały kompletnie zniszczone. Natomiast w Pszczewie i Kaławie budynki zostały kompletnie zniszczone, tak że trzeba było dla tych urzędów pozyskiwać nowe pomieszczenia.

W roku 1945 uruchomiono w terenie 6 placówek i to w Zbąszynku, Trzcielu, Pszczewie, Brójcach, Bukowcu i Dąbrówce Wlkp.

Jasną jest rzeczą, że rok 1945 to rok wytężonej pracy nad zorganizowaniem łączności na terenie naszego powiatu.

Z napływem ludności i uruchamianiem nowych urzędów rosło zapotrzebowanie na usługi telekomunikacyjne a zaspoko-

jenie tych potrzeb napotykało na bardzo wielkie trudności z uwagi na zniszczone linie telefoniczne, tak między miastowe, jak i w samym mieście. Nieliczni pracownicy techniczni przystąpili wraz z kolumną techniczną z Gorzowa pod kierownictwem naczelnika Janickiego, do uruchomienia centrali telefonicznej i nawiązania łączności z sąsiednią — Skwierzyną, przez którą otrzymano połączenie z Międzychodem, Poznaniem i Gorzowem.

W toku tych prac kula wroga ugodziła jednego z najwytrwalszych naszych towarzyszy Władysława Wilanda.

W czasie wyborów do Sejmu Ustawodawczego Polskiego Ludowego włączyli się również aktywnie nasi pocztowcy.

W roku 1950 już około 30 gromad naszego powiatu otrzymało połączenia telefoniczne.

Następne lata to walka o lepszą jakość usług pocztowych i telekomunikacyjnych. Odbudowano też gmach Powiatowego Zarządu Łączności.

Wybudowano w gromadach 5 radiowęzłów a dwa dalsze są w budowie.

Dużą zasługą naszych doradczy jest rozprowadzanie i rozpowszechnianie prasy tak, że przeciętnie jedno czasopismo przypada na jednego mieszkańca.

Stąd też społeczeństwo darzy zaufaniem naszych pocztowców. Przykładem tego jest wybranie do rad narodowych dwóch naszych pracowników.

W dowód uznania tej pracy 9 naszych pracowników otrzymało odznakę Przdownika Pracy, a 8 zaś medale 10-lecia Polski Ludowej, co jeszcze bardziej mobilizuje naszą załogę do dalszej pracy.

Buszewski



Łączy nas wspólny cel — pokój i socjalizm

W kampanii zbierania podpisów pod Apelem Wiedeńskim na czoło naszego powiatu wysunęły się: spośród zakładów pracy — Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Międzyrzeczu, spośród gromad zaś Bobowicko, a jednocześnie przodują one w pracy. Przyjrzyjmy się im bliżej.

Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych już od szeregu dni przed przystąpieniem do składania podpisów pod Apelem Wiedeńskim przygotowało się do tej wielkiej kampanii. Praca ta to przeprowadzane masówki oraz agitacja z jednoczesnym zwiększeniem wysiłku w pracy. Na tych masówkach poszczególne grupy załogi tego zakładu podjęły jednocześnie zobowiązania

grupowe. W czasie tym robotnicy — pracownicy tego zakładu wystosowali list do pracowników rolnictwa NRD — piszą oni: „Wierzimy gorąco, że zjednoczeni w wielkim obozie pokoju będziemy walczyć wspólnie z Wami przeciwko imperializmowi, który grozi nam nową wojną i użyciem bomby atomowej. Świadomą swych celów nasza załoga popiera Apel Wiedeński wzywając Was do solidaryzowania się z nami. Cel nasz to dobrobyt i pokój o który walczyliśmy w codziennej pracy itd.“

W dniu 14 kwietnia 1955 r. po odbytej masówce pracownicy tego zakładu w 100 procentach złożyli podpisy pod Apelem Wiedeńskim, a w dniu następnym jako pierwsi przekazali kartki z Apelem Miejskiemu Komitetowi Frontu Narodowego w Międzyrzeczu.

A jak realizowane są zobowiązania?

(Ciąg dalszy na str. 2)

WSZYSCY DO WALKI

o obniżkę kosztów własnych produkcji

Łączy nas wspólny cel - pokój i socjalizm

(Dokończenie ze str. 1)

Przytoczmy tylko kilka z nich, pracownicy **Stacji Pomp Urad na Odrze**, którzy zobowiązali się z okazji Apelu Wiedeńskiego i pierwszego maja naprawić wszystkie pęknięte rury w pompach 110 kw. oraz wykopać je i z powrotem wkołać jak też opłotować obiekt pompy na obszarze 1 km kw. Wykonali to zobowiązanie na dzień 22 kwietnia 1955 r. osiągając tym zaoszczędzenie kwoty 3.000 zł. Grupa Henryka Klonowskiego, która zobowiązała się na trzy dni przed terminem zakończyć studnie w gromadzie Borowy Młyn, a termin jej wykonania był wyznaczony na dzień pierwszego maja, wykonała tę pracę na dzień 25 kwietnia 1955 r. podnosząc jednocześnie jakość pracy.

Grupa budowy Jazu w Zbąszynku zobowiązując się ukończyć na 8 dni przed terminem budowę wspomnianego jazu — wykonała tę pracę na dzień 25 kwietnia 1955 r., a właściwy termin oddania wyznaczony był na dzień 10 maja 1955 r. W kampanii tej wysuwają się na czoło tacy robotnicy jak: Górzyński — cieśla oraz Klonowski — robotnik, przy pompach i wielu, wielu innych. Cała załoga wykonała plan pracy za pierwszy kwartał w 101,5 proc.

Gromada Bobrowicko również bardzo energicznie przystąpiła do kampanii zbierania podpisów pod Apelem Wiedeńskim łącząc go jednocześnie z pracą w kampanii siewnej.

Gromada skupia w sobie osiem wsi bardzo odległych od siebie, a nadto rozsianych jeszcze na poszczególnych koloniach, mimo to praca poszła dobrze. Gromadzki Komitet Frontu Narodowego przydzielił na każdą wieś aktywistów, którzy prowadzili pracę agitacyjną. W pracy tej wyróżnił się aktywista ZMP nauczyciel Technikum Hodowlanego w Bobowicku. Z dużą pomocą w pracy miejscowemu komitetowi przyszli ob. Jarmułowicz Kazimierz i ob. Musiał, aktywiści Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Międzyrzeczu. Aktywną posta-

wę zajęli mieszkańcy poszczególnych wsi tej gromady.

Wszystko to sprawiło, że już o godzinie 8 rano pierwszego dnia zbierania podpisów pod Apelem Wiedeńskim — 16 kwietnia br. spółdzielnia produkcyjna Janowo dostarczyła Gromadzkiemu Komitetowi Frontu Narodowego zebrań w 100 proc. podpisy. W kilkanaście minut potem dostarczyła podpisy wieś Bobowicko. Do godziny 16 tego dnia ludność wszystkich wsi tej gromady złożyła swe podpisy pod wyżej wspomnianym Apelem w 100 proc. Gromada Bobowicko była więc pierwszą gromadą w naszym powiecie, która pierwsza złożyła podpisy.

Ta przodująca gromada w kampanii zbierania podpisów pod Apelem Wiedeńskim jest również przodującą w pracy w kampanii siewnej.

Również obowiązkowe dostawy żywności gromada ta wykonała za miesiąc kwiecień na dzień 25 kwietnia br. w 100 proc. Nie mielibyśmy tych osiągnięć, gdyby nie aktywna postawa pracowników zakładów pracy oraz ludności rolniczej i nierolniczej. Społeczeństwo naszego powiatu dało wyraz zrozumienia dla naszych poczynań, aktywnie je realizując.

To wszystko wpływa ze wzrostu świadomości naszego społeczeństwa. Przykład opisanego zakładu i gromady winien i napewno będzie mobilizował w pracy dalsze zakłady pracy i gromady naszego powiatu.

K. B.

Dobra książka — naszym przyjacielem

W ciągu ostatnich kilku lat stale wzrasta liczba czytelników w naszym powiecie. Dotychczas jednakże nie osiągnęliśmy zadowalającego przyrostu czytelnictwa, pomimo wysiłków z naszej strony.

W wykonaniu naszych zadań dopomóc nam może tylko całe społeczeństwo. Dlaczego? — Stale jeszcze za mało czyta się u nas książek. Jeszcze nie możemy się poszczycić, że w każdym domu gości przyjaciel człowieka — dobra książka, która jest miłą rozrywką po pracy, jak również stałym, dobrym i prawdziwym przyjacielem. Ona nas nie zawiedzie. Potrafi nam pomóc w pracy, w szkole jak również w życiu prywatnym.

Porównajmy okres przedwojenny — kiedy mieliśmy tylko prywatne biblioteki, płatne, a w nich jakie książki? — A dziś? Nasza Polska Ludowa otwarła przed nami całą skarbnicę wiedzy, a nam należy z niej tylko korzystać. Biblioteki Publiczne są uspołecznione, a z nich korzystać może każdy obywatel, mając do wyboru bardzo bogaty księgozbiór literatury pięknej, młodzieżowej, czy społeczno-politycznej.

Musimy przyznać, że nasza wieś międzyrzecka więcej czyta niż miasto. Są u nas takie wsie gdzie w każdym domu jest conajmniej jeden czytelnik. Na uwagę zasługuje wieś Lutol Mokry, gdzie kierowniczką punktu bibliotecznego jest kierowniczka szkoły ob. Marzec Alfonsa. Począwszy od roku poprzedniego tzn. od IV etapu konkursu czytelników wie-

skich istnieje tam do dziś dnia zespół czytelniczy liczący 45 czytelników. Tam systematycznie w zimie co tydzień, w okresie letnim co dwa tygodnie zbiera się zespół i czyta książkę nad którą później dyskutują. Tam ludzie rozumieją czym jest książka w życiu człowieka. Przy jej pomocy lepiej się żyje i wydajniej pracuje. Tam nie ma domu, w którym zabrakłoby książki. Druga, podobną wsią jest Siercz, gdzie kier. punktu jest ob. Porucznik Jan. Z chwilą objęcia punktu miał 20 czytelników a obecnie 78. W jaki sposób ich zdobył? Początkowo przez młodzież szkolną, a starszych w pierwszych dniach zachęcał do czytania bajek. Ludzie, którzy nie czytali dotychczas, chętnie oglądali ładne obrazki i czytali treść, chcąc się dowiedzieć jaki jest sens obrazków. Od bajek przeszli do książek poważniejszych. A teraz? Teraz w Sierczu jest zespół, który czyta i to bardzo chętnie. Ludzie lubią słuchać głośnego czytania przez jednego z uczestników a i sami chętnie czytają w domu.

Takich przykładów można podać więcej.

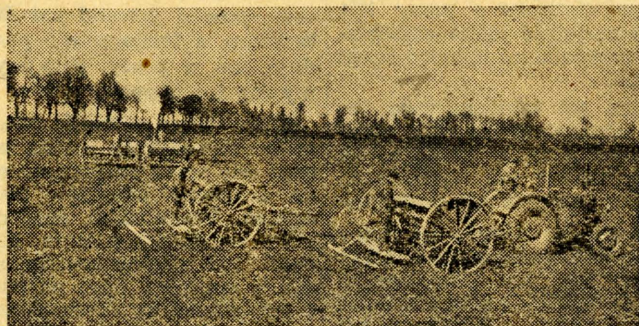
I jeszcze jeden przykład dobrej pracy nad popularyzacją czytelnictwa.

Kier. Biblioteki Gromadzkiej w Kursku kol. Gawryłowicz Czesława mając plan 280 czytelników potrafiła zwerbować 400. Umiejętność propagowania książki jest dużym plusem w zdobyciu nowego czytelnika.

Niewątpliwie w roku bieżącym, który jest Rokiem Mickiewiczowskim zrealizujemy w pełni na terenie powiatu marzenia Mickiewicza — aby jego książki trafiły pod strzechy. Musimy tak pracować by książka stała się nieodłącznym przyjacielem każdego pracującego człowieka w naszej wsi międzyrzeckiej, każdego mieszkańca miasta, każdego, kto łaknie wiedzy i godziwej rozrywki po pracy.

Takie zadanie stawiamy sobie do wypełnienia w roku 1955, my, międzyrzeccy bibliotekarze.

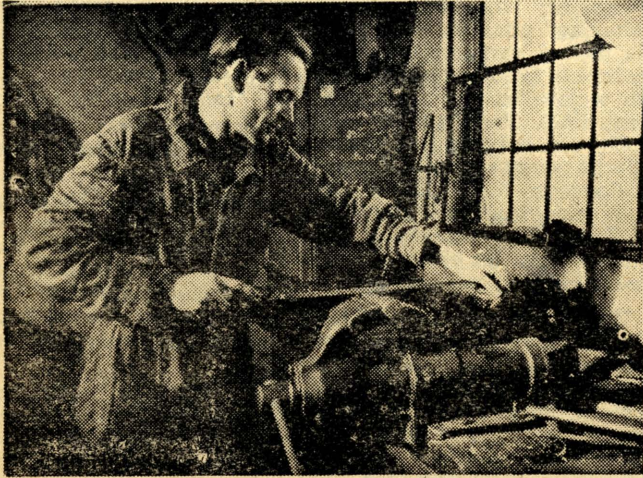
Sk.



Stosowanie w rolnictwie przodujących, radzieckich metod uprawy daje poważne zwiększenie zbóż.
Na zdjęciu: Siew systemem krzyżowym.

Chłopi! Sprawny i na wysokim poziomie agrotechnicznym przeprowadzony siew - to bogatsze plony - - -

PRZODOWNICY CZYNU MAJOWEGO



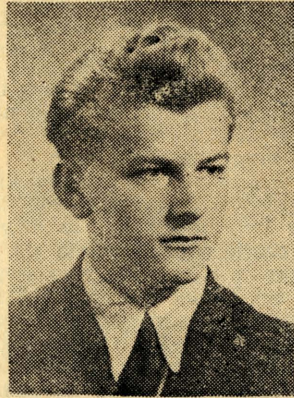
Dadzia Urszula robotnica REDP Międzyrzecz zobowiązała się skrócić czas pracy remontu cyklonu o 70 godzin. Zobowiązanie wykonała przed terminem.

Kucy Feliks dróżnik REDP Międzyrzecz zobowiązał się do wykonania prac konserwacyjnych i uporządkowania magazynów w wartości 450 zł do dnia 23 kwietnia.



Słusarz tow. Wierzbicki Franciszek wraz ze swą brygadą, tow. Burczakiem Józefem i Joncelem Romanem

zobowiązali się skrócić czas pracy remontu cyklonu o 70 godzin. Zobowiązanie wykonali przed terminem.



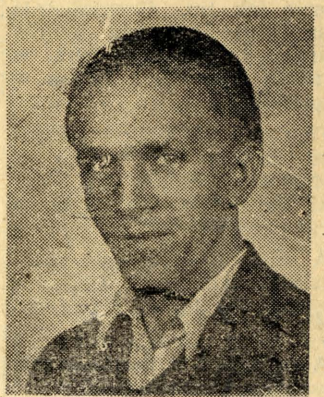
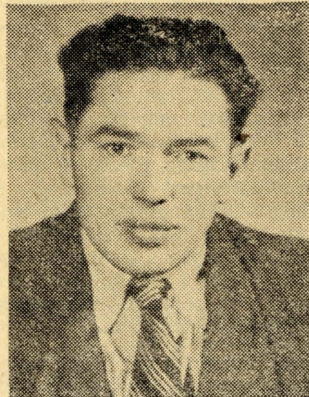
Wojtas Tadeusz — szewc Spółdzielni Pracy „Odra” plan produkcyjny na kwiecień wykonał do dnia 28 kwietnia 1955 r. dając do dnia 1 maja 1955 r. ponadplanową produkcję.

Ob. Wolniewicz — szewc Spółdzielni Pracy „Odra” w Międzyrzeczu — pracujący w punkcie usługowym w Trzcielu plan za kwiecień wykonał w 133,3 procentach.



Brygada ciesielska ob. Fr. era Franciszka dla uczczenia święta klasy robotniczej 1 Maja na budowie w Suchym Lutolu zobowiązała się przy wykonaniu więzów skrócić cykl pro-

dukcji o dwa dni przed terminem oraz podnieść wydajność pracy o 10 proc. Brygada zobowiązanie wykonała w dniu 25 kwietnia br. osiągając 140,5 proc. normy.



Pracownicy międzyrzeckiej „Odry” ob. ob. Jaźwiń-

ski i Antkowiak — przodownicy pracy.

Z ELIMINACJI POWIATOWYCH NA V FESTIWAL

Niemalą pracą miała komisja eliminacyjna nad oceną amatorskich zespołów artystycznych z naszego powiatu.

V Festiwal Młodzieżowy w Warszawie będzie wielką imprezą w skali ogólnopolskiej, a hasła jego winny mobilizować społeczeństwo do pracy na tym odcinku.

Kiedy przypominamy sobie eliminacje w ubiegłym roku to z przyjemnością można stwierdzić, że tak pod względem ilościowym zespołów, jak i jakości, zrobiliśmy w naszym powiecie duży krok naprzód.

7 zespołów w roku ubiegłym i 22 zespoły w roku bieżącym dają obraz stosunkowo dużej skali porównawczej pod względem ilościowym, niemniej jednak — jak powiedziano na wstępie — cyfra tegoroczna mogłaby być znacznie wyższa, gdyby wszystkie zakłady, które mają wszelkie ku temu dane, wystawiły chociażby po jednym zespole artystycznym. Mapa powiatu na tym odcinku po ostatnich eliminacjach posiada jeszcze wiele białych plam. Niema chęba w naszym powiecie miejscowości, w której nie byłoby jakiegoś zespołu artystycznego, występującego z okazji różnych uroczystości. Brak jest chyba dobrej woli zespołu i energii, aby zespół ten utrzymać, pracować nad nim a potem złożyć na rocznych eliminacjach powiatowych.

Pretenzje i uwagi te skieroujemy w pierwszym rzędzie do szkolnictwa podstawowego w powiecie, pod adresem zespołów PGR, które na swoich nieraz dużych liczebnie gospodarstwach zatrudniają wiele młodzieży, pod adresem większych zakładów pracy w powiecie jak np. Krochmalnia oraz GS w Brójcach, Wiklinarnia i Fabryka Płyt w Trzcielu oraz GS i Tartak w Pszczewie.

Dlaczego np. dobrze pracujące zespoły artystyczne w Obrzycach rozpadły się i czy nikt nie potrafił ich na nowo zorganizować?

A może przy którejś spółdzielni produkcyjnej, ZSCh zorganizowałyby kółko artystyczne?

A co zrobił w tym zakresie Powiatowy Zarząd ZMP.

Bardzo prosimy i czekamy na odpowiedź na łamach naszej Gazety Międzyrzeckiej.

Po tych uwagach natury ogólnej, wróćmy jednak do eli-

minacji amatorskich zespołów artystycznych.

W pionie wiejskim stanęły: „Służba Polsce“, przy Komendzie Powiatowej, prezentując 12 osób — zespół taneczny oraz chór wielogłosowy. Układ, rytm i charakter zespołu tanecznego uwypukliły piękne stroje ludowe, podkreślające region krakowiaka, mazura czy oberka. Kapela ludowa, której zorganizowanie dla tego zespołu byłoby b. pożądane, będzie dopełnieniem całości, aby stać się reprezentacyjnym zespołem tanecznym naszego powiatu.

Nieliczny chór SP posiadający dobry materiał głosowy wykonał szereg pieśni masowych, opracowanych starannie.

Wysoka punktacja obu zespołów zakwalifikowała je na I miejsce.

Zespół PGR w Międzyrzeczu zorganizował na swoim terenie teatrzyk kukielkowy. Do eliminacji przygotowano: „Lis przekora“ oraz „Rzepkę“. Z uwagi na pierwszy występ tej placówki na terenie PGR, należy ocenić duży wkład pracy przy wielu trudnościach z jakimi zespół ten się spotykał. Trudności te jak zauważyliśmy były niemałe, i to nawet w czasie produkowania się teatru. Kierownik tego zespołu nie zrażał się tym jednak i mimo niesprzyjających warunków przedstawienie doprowadził do końca. Zespół też słusznie otrzymał sztandar przechodni.

Z Dąbrówki Wlkp. wystąpił instrumentalny zespół tamtejszego Ogniska Muzycznego w składzie 9 osób produkując tańce i utwory ludowe.

Brak na tegorocznych eliminacjach zespołu regionalnego z Dąbrówki Wlkp. reprezentującego tańce, stroje i kapelę ludową tamtejszej ludności rodzimej, jest sygnałem, że na terenie świetlicy gromadzkiej coś niedobrze się dzieje. Zespół ten, który był wzorcem dla wielu grup pieśni i tańca na całej Ziemi Lubuskiej, z którego czerpano nie tylko melodyjny materiał, ale także wzory do wykonania strojów ludowych, nie stał się pomimo zgłoszenia na nasze eliminacje.

Tamtejsze koło ZMP, kierownictwo świetlicy, jak i nauczycielstwo nie potrafiło wówczas temu zaradzić. Czy Gromadzka Rada Narodowa nie posiada członków w swym gronie, którym zależałoby aby zespół ten nie rozpadł się

właśnie w okresie 10-lecia. A przecież zespół z Dąbrówki, skupiający ludność rodzimą, istniejący od 1945 roku, posiada piękne karty swej działalności nie tylko z terenu naszego województwa, ale i skali centralnej. Pozostawiony sam sobie nie potrafił nadżyć za obecną rzeczywistością. Z braku podbudowy ideologicznej, wynika niezrozumienie znaczenia V Festiwalu Młodzieży w Warszawie, jako też zbagatelizowanie eliminacji powiatowych.

Zespół Gromadzki ZSCh z Lutola Suchego nie wystawił zgłoszonych na eliminacje „Ślubów Panieńskich“ Al. Fredry. Może zespół ten utrzymany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki zdobył w roku ubiegłym.

W pionie robotniczym wystąpiły: Spółdzielnie Pracy „Obra“ i „Promień“ oraz Cech Rzemiosł Różnych.

Zespół Kukielkowy „Obra“ przedstawił utwór „Bumelant w zalotach“.

Spółdzielnia Pracy „Promień“ zespół chórny i taneczny.

Wysoka punktacja komisji zakwalifikowała je na I miejsce.

Cech Rzemiosł Różnych zaprezentował zespoły teatralny, okalistów oraz pianistę. Pierwsze miejsce z tych zespołów otrzymał pianista, uczeń Szkoły Podstawowej nr 1.

W pionie szkolnym stopnia podstawowego wyróżnili się: Dom Harcerza z przedstawieniem pt. „8 lalek i miś“ oraz tańcami.

Miłą niespodzianką sprawiły nam zespoły ze Zbąszyńki i Suchego Lutola, jedyny zespół naszego powiatu, które włączyły się do eliminacji na szczeblu powiatowym. Szczególnie udany był chór z Suchego Lutola oraz tańce ze Zbąszyńki.

Na stopniu licealnym:

Technikum Leśne w Rogozińcu pokazało b. poważny wkład pracy w wykonaniu trudnego z uwagi na wywołanie niezwykle uroczystego nastroju, utwory jakim jest III część Dziadów Mickiewicza. Warto, aby zespół ten nie porzucił na eliminacjach, lecz ożywił swoją działalność ze względu na „Rok Mickiewicza“ powtarzając tę własną sztukę.

Ze szkół stopnia licealnego w Międzyrzeczu wzięło udział w eliminacjach jedynie Technikum Handlowe. Podnieść należy fakt, że tylko jedynie tę szkołę widzimy na wszelkich

uroczystościach na terenie naszego miasta. Widzieliśmy tu pokazaną wiązanek tańców regionalnych z Dąbrówki co należy podkreślić jako dodatni objaw wzięcia się w rodzinne tradycje naszej kultury.

Liczny chór tej szkoły zaprodukował nam wiele udanych pieśni.

I znowu Dom Harcerza na stopniu licealnym dał nam sztukę Andersena pt. „Swinopas“ a teatrzyk kukielkowy sztukę Kownackiej „O Kasi co gąski zgubiła“. Obie sztuki wykonano na należytym poziomie.

Wszystkie wymienione zespoły w tym pionie wezmą udział w wojewódzkich eliminacjach.

Oceniając duży wysiłek poszczególnych zespołów, stwierdzając musimy, że grzeszą one pomimo wszystko wieloma usterkami. Aby jednak w przyszłości temu zapobiec należałoby lepiej opracować i przewidzieć formę pracy i współpracy tutejszego Oddziału Kultury z poszczególnymi zespołami artystycznymi. Przede wszystkim sama organizacja eliminacji nie stanęła na wysokości zadania. Ciemna i w pierwszym dniu nie ogrzana sala wpłynęła niewątpliwie źle na stan samopoczucia wykonawców i kierowników poszczególnych zespołów. Odczuwało się dokuczliwy brak służby porządkowej. Ustawiczny harmider, obniżał wartość pracy zespołów uniemożliwiając należytą ich ocenę.

Celem podniesienia poziomu pracy zespołów artystycznych w powiecie, należałoby:

1. Otoczyć fachową opieką poszczególne zespoły przez:

- hospitowanie tych zespołów,
- indywidualne konsultacje z poszczególnymi kierownikami,
- zaopatrywanie ich w odpowiednie materiały (sceniczne, nuty, broszury itp.),
- wzajemne odwiedziny kierowników podczas pracy,
- organizowanie okresowych konferencji kierowników poszczególnych zespołów (teatr, chór, tańce, orkiestry itp.).

2. Nawiązać ściślejszy kontakt z poszczególnymi zakładami pracy w myśl hasła: „W każdym zakładzie pracy, przy najmniej jeden zespół artystyczny“.

K. R.

Jerzy Janicz

10-lecie Polski Ludowej

(Fragment)

Jeszcze zgłiszczą się tliły, dym się snuł nad nimi,
Już lud polski do pracy, jak na apel staje,
Wznosząc ściany budynków i fabryk kominy,
Kładąc trwałe fundament pod nowy ład w kraju.

Ze się ziemia magnacka rolnikom należy,
Tak o różnej reformie ogłasza ustawa,
Ze wróciły Zachodnie Ziemie do Macierzy,
Ze z rumowisk i gruzów powstanie Warszawa,

Ukochana przez naród, słynna z wielu bojów,
Wzrośnie na swej historii i zakwitnie śliczna.
Zwać się będzie wśród stolic Stolicą Pokoju —
Będzie jasna, radosna i socjalistyczna.

Więc się wznoszą budowle z betonu i stali
I wspina się do góry nad cegłą znów cegła,
A z tej góry na dole ludzie tacy mali,
A w przestrzeni sieć ulic wiję się rozległa.

Tam widoczny eM-De-eM w swej bogatej szacie,
Z kwietnikami, schodami, a tam Wu-Zet trasa,
Za nią barwna „Starówka” tuż przy Mariensztacie,
A tam Młynów, Muranów... bloki pierwsza klasa.

Widać Żerań, Mokotów... dom za domem zgrabnie
Szorstką dłoń murarza wnieśli wśród przestrzeni.
Dużo światła, powietrza, to nie to, co dawniej...
Błede twarzyczki dzieci od nadmiernych cieni.

Widać nowy Nowy Świat z tynkiem w jednym tonie
I wspaniały Dom Partii, dalej Sejmu gmachy.
Každy dom jest widoczny niemal, jak na dłoni —
Wcale nie zasłaniają ich odległe dachy.

Te budowle ujrzycie z Pałacu Kultury,
Który naród radziecki wznosił w dowód przyjaźni.
Drogi sercu Polaka są te twarde mury,
Jak i przyjaźń, co wrogów niesłychanie drażni.

Zbieramy złom

Złom w naszej gospodarce narodowej, jako surowiec wtórny stanowi ceną bazę surowcową dla przemysłu, a zwłaszcza dla hutnictwa. Dlatego konieczną rzeczą jest do starzenia hutnikom i stalownikom dużej ilości potrzebnego do produkcji stali i metali nieżelaznych.

Zbiórka złomu w naszej gospodarce stanowi bardzo ważne źródło oszczędności. Znaczenie zbiórki złomu uwydatnia się szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę fakty, że każde 3 tonny zebranego złomu, to ciągnik „Ursus” do mechanizacji wsi. Najbardziej aktywna w zbiorce złomu jest młodzież szkolna. Z dumą mówimy o młodzieży szkoły w Zbąszynku, która uzbierała i odstawiła 2670 kg złomu, w Kaławie 2380 kg złomu, w Templewie 2000 kg złomu. Natomiast szkoła w Międzyrzeczu zajmuje nadal ostatnie miejsce.

Widząc cel naszej wspólnej pracy oczekujemy od każdej szkoły i każdego ucznia włączenia się do zbiórki złomu.

Młodzież szkół Zbąszynka
Kaławy i Templewa

Pajza inaczej proso japońskie jest rośliną jednoroczną, należącą do rodziny traw, podrodziny prosowatych. Przekrojem i budową wiechy przypomina chwast kurze proso. Według profesora dr. L. Kasnowskiego patunki pajzy i prosa są prawdopodobnie wspólnego pochodzenia.

Znaczenie gospodarcze:

Jest wyjątkowo cenną i wszechstronną trawą pastewną. Pod każdym względem przewyższa wiele traw jednorocznych i chętnie jest zjadana przez bydło. Uprawiać ją można na ziarno, siano, na zieloną paszę, można również silosować i służyć może jako pastwisko.

W nadchodzącym sezonie wprowadzamy do uprawy „Super Pajze”. Jest to roślina przekraczająca wysokość 2 m, silnie krzewiąca się — do 50 łodyg. Plon nasion z jednej rośliny wynosi do 60

tysięcy nasion łącznej wagi około 250 gramów. Tą ilością gramów obsiać można 1 hektar i następnie zebrać z niego 20 — 40 q/ha nasion, 75 — 150 q z ha sromy. Przy uprawie na paszę zbieramy 300 — 800 q z ha masy zielonej, czyli w jednym roku tyle paszy ile trawy dają w ciągu trzech lat po posiewie łącznie. Ważnym jest to, że pasza ta zaczyna się już w lipcu, a więc wówczas, gdy wydajność pastwisk spada i zaczyna się „kryzys paszowy”. W tym momencie jest ona dla gospodarstwa nieocenioną paszą.

Wymagania klimatyczne-glebowe:

Pajza jest rośliną lubiącą ciepło, wrażliwą jest na przymrozki. Nasiona wschodzą po 10 dniach i do fazy krzewienia rosną powoli (mniej więcej przez 30 dni). W tym okresie roślina narażona jest na zagłuszenie przez chwasty. Dlatego też

wysiew należy wykonać w glebę czystą, a więc wolną od chwastów. Co do gleby nie ma specjalnych wymagań, jednak najwyższe plony uzyskuje się na czarnych ziemiach i uprawnych ziemiach torfowych będących w kulturze.

Siew:

Na ziarno — 250 gramów w rozstawie 70 × 70 (systemem kwadratowo-gniazdowym) po 2 do 3 ziarn w każdym gnieździe.

Na paszę — 10 kilogramów — siewnikiem w rzędy 40 — 45 cm. Głębokość przykrycia nasion 2 — 4 cm.

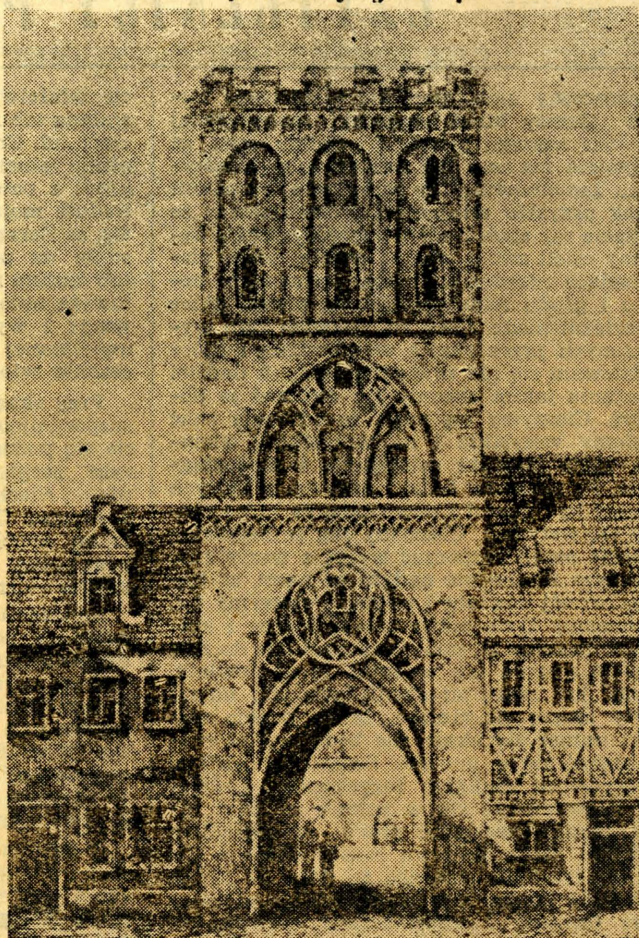
Termin siewu od 20 kwietnia do 15 maja.

Pielęgnacja:

Jak u końskiego zębu (wschodów nie należy przyrywać, gdyż 2 — 3 rośliny mogą swobodnie rosnąć razem).

Zbiór nasion dokonuje się we wrześniu do połowy października.

J. S.

Wrocław — prastary gród piastowski

Na zdjęciu: fragment zabudowy ul. Świdnickiej (obecnie Stalingradzka). Brama wjazdowa będąca pozostałością po murach obronnych.
Rys. H. Mützel CAF

Pajza. — roślina którą warto uprawiać

CZYTELNICY PISZA

Zaskoczony ukazaniem się pierwszego numeru „Gazety Międzyrzeckiej” poświęconej sprawom naszego miasta i powiatu oraz, że wydawana ma ona być naprawdę w Międzyrzeczu zaniemówiłem ze zdziwienia. Po chwili jednak przyszło ośnienie i zrozumiałem, że nareszcie my społeczeństwo międzyrzeckie będziemy mieli swoją własną gazetę, nasze pismo będące odzwierciedleniem nurtu życia powiatu i grodu nadobrzańskiego, pismo, które niezależni nasze głosy od ciasnych ram wyznaczonych przez gazetę wojewódzką i które spodziewam się nie zawieść naszych nadziei i zaufania jakim chcemy już naprzód je obdarzyć. Cieszymy się więc, że od teraz znąc będziemy wszystkie i na wszystkich odcinkach życia powiatu osiągnięcia i niedociągnięcia, że poznamy ludzi i sprawy, z których możemy być dumni i odwrotnie, za które musimy się wstydzić. Cieszymy się, że będziemy wreszcie mogli rozpocząć walkę z wszystkim, co jeszcze zle, co nie nadaża za nami, co hamuje rozwój powiatu i wreszcie cieszymy się, że poznamy życie polityczno-społeczne i kulturalne naszego terenu, co zachęci nas do żywego włączenia się w rytm życia powiatu. Ja np. już zaraz od chwili narodzin naszej gazety muszę się cieszyć, że na pewno nim trzeci numer się ukaże nie będą musiał znowu błąkać się w gmachu Prezydium PRN w Międzyrzeczu szukając Inspektoratu Leśnictwa mieszczącego się w pokoju nr 66 i nie będę musiał przerywać pracy pracownikom Wydziału Kadr, Hodowli Roślin i innym, do których trafiliem szukając w dniu 19 marca inspektora lasów, kierowany tablicą orientacyjną (błądną) i informacjami urzędników. Jeżeli mam mówić o tablicach to radość moją pomnożyłby fakt zainteresowania się wresz-

cie właściwych organów Prezydium MRN zmianą tablicy z nazwą „ul. Szopena” na właściwą „ul. Chopina”. Ob radni zmitujcie się po ośmiu latach i nie narażajcie Chopina na przykrość z powodu przekreślenia jego nazwiska. Radość moja jest jeszcze większa, gdy pomyślę, że Zarządowi KS Sparta nasze pismo podsunie i wyładowywanie całej sympatii dla uwielbianej drużyny rozgrywającej mecze w sezonie wiosennym.

Przy okazji apel do Ogniska Muzycznego: rozpocznijcie swoją oficjalną działalność, dajcie się poznać miastu i jego miłośnikom muzyki zorganizowaniem wieczoru muzyki Chopina. Niech echa Piątego Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, nowej pokojowej formy współpracy między narodami, w którym polscy młodzi pianiści odnieśli tak piękny sukces — znajdą oddźwięk i w Międzyrzeczu.

Kończąc tych parę słów wyrażających moją radość z powodu ukazania się pierwszego i drugiego numeru „Gazety Międzyrzeckiej” za czynam coraz więcej żywić nadziei, że zrozumimy znaczenie naszego pisma, że nauczymy się nim posługiwać mając w pamięci słowa Krasickiego: „prawdziwa cnota krytyk się nie boi” i dopełniające je słowa Lenina: że „służna jest krytyka, która zawiera choć 5 proc. prawdy”.

A na koniec niech każdy numer naszej gazety przyniesie nam mieszkańcom Międzyrzecza i powiatu jak najwięcej radości i pożytku, a Kolegium Redakcyjnemu życząc owocnej pracy.

„Ades”

Międzyrzeckie drzazgi

W sklepie piekarniczym PSS przy ul. Sikorskiego, całymi nocami pali się żarówka „setka”. Czy przypadkiem te dwa bochenki chleba, które tam zostają na noc nie mogłyby być oświetlone „piętnastką”?

W gospodzie nr 2 dania objętościowe są mniejsze, aniżeli w gospodzie nr 1, jakkolwiek ta sama cena i ta sama nazwa potraw. Np. kotlet schabowy jest bodajże o połowę mniejszy. Skąd ta różnica?

Punkt Sulechowskiej Pralni Chemicznej, bardzo często w godzinach urzędowych jest zamknięty z różnych i nieuzasadnionych powodów. Wywieszka informująca „jestem w Banku” lub „jestem u lekarza” przestała przemawiać klienteli do przekonania.

Kiedy wreszcie obiekt na Placu Stalingradzkim będący przedmiotem zainteresowania mieszkańców, będzie służyć przeznaczonemu celowi? Jest to ubikacja publiczna, lecz nie stety, nieczynna. Więc poco kilka lat temu wydano pieniądze na wybudowanie?

Kiedy wreszcie nasze miasto przestanie być oświetlane dniami? Często się zdarza, że za równki palą się po południu. To się nazywa obniżka kosztów?

Czas najwyższy, aby ktoś wreszcie zainteresował się urzędzeniem boiska sportowego. Władze naszego miasta nie słyszą widocznie głosów niezadowolonych tak ze strony sportowców jak i miłośników sportu. Mały będzie nakład a duży i miły pożytek.

W mieście odczuwa się brak łaźni. Czy realizacja projektu, który kiedyś powstał, aby taką uruchomić jest niemożliwa?

Przy Muzeum w Międzyrzeczu, leży ścięta kilka lat temu topola. Przez kilkuletnie leżenie straciła już bardzo wiele na wartości, a szkoda, bo mogłaby być wykorzystana jako bardzo cenny surowiec. Zakup jej jednak — o co się starała Spółdzielnia Obra — uzależniony jest od całego szeregu biurokratycznych kombinacji i dlatego wynik będzie taki, że cenny surowiec ulegnie zniszczeniu.

Bzik

— SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

Ostatnio w Rogozińcu na terenie Technikum Leśnego odbyły się Powiatowe Wiosenne Biegi Przelajowe z udziałem zawodników kół sportowych ZZ, SKS, LZS oraz niezrzeszonych w następujących konkurencjach biegowych: seniorzy 2000 m, juniorzy 1500 m, juniorki 600 m, chłopcy 800 m, dziewczęta 500 m.

Powiatowe Biegi Przelajowe były sprawdzianem przygotowań sportowców w okresie zimowym do sezonu wiosenno-letniego w lekkiej atletyce oraz wynikiem pracy instruktorów, trenerów oraz nauczycieli WF w szkołach.

Na starcie stanęło 54 zawodników w tym 16 dziewcząt. Uroczystego otwarcia sezonu w tej imprezie dokonał Przewodniczący PKKF Iow, Fied'er, który w swoim krótkim przemówieniu podkreślił mocno rolę wychowawczą i moralną sportowców w sporcie socjalistycznym, osiągnięcia sportu za 10 lat władzy ludowej i warunków jakie stworzyła sportowcom władza ludowa i nasza partia. W końcowej fazie swego przemówienia apelował, aby sportowcy przystąpili do współzawodnictwa sportowego na cześć Festiwalu, który odbędzie się w Warszawie, a do którego przygotowują się wszyscy postępowi sportowcy na całym świecie. Odsłaniem hymnu SFDM zakończono część oficjalną imprezy.

W ogólnej punktacji współzawodnictwa między poszczególnymi kołami sportowymi, punktując 10 miejsc każdego biegu kolejność jest następująca:

1. KS Zryw — Rogozińiec, T. Leśne 126 pkt.
2. KS Zryw — Międzyrzecz T. Handlowe 123 pkt.
3. Ludowe Zespoły Sportowe 28 pkt.
4. SKS Szkoła Og. Międzyrzecz 16 pkt.

Jako całość impreza wypadła dobrze. Wszystkie biegi były bardzo interesujące w szczególności bieg seniorów na 2000 m, gdzie porwijącą walkę na trasie stoczyli między sobą czoowi biegacze naszego województwa: Jekiel i Piechowiak. Niespodzianką było zwycięstwo Antonowicza z SKS na dyst. 1500 m. Faworyt tego biegu Januchowski przybył dopiero na 3 pozycji.

Zakończenie imprezy z powodu deszczu odbyło się w świetlicy T. Leśnego, gdzie zwycięzcom i zwyciężkiem zespołowi przy dźwiękach orkiestry szkolnej, wśród entuzjazmu zebranej młodzieży wręczył Przewodniczący PKKF dyplomy pamiątkowe.

Głos zabrali również sportowcy Piechowiak i Jekiel, przyrzekając zebranej młodzieży, że będą godnie nadal reprezentować powiat Międzyrzecz i dla barw jego zdobywać cenne punkty. Wzwalili oni pozostałych sportowców naszego powiatu do jeszcze większej pracy nad sobą, aby tym samym podnieść poziom sportu w powiecie na jeszcze wyższy poziom.

Na marginesie tej imprezy stwierdzić należy dobre przygotowanie do sezonu wiosenno-letniego sportowców

„Zrywu” Rogozińiec i Międzyrzecz, przy Technikum Handlowym oraz opiekę ze strony Dyrekcji tych szkół.

Nic natomiast nie zmieniło się w SKS Szkoły Ogólnokształcącej w Międzyrzeczu, pomimo że obecnie jest tam zaangażowanych dwóch ludzi fachowych do prowadzenia zajęć WF.

I tak w obecnej imprezie na 14 zgłoszonych do zawodów zawodników (czek), stanęło na starcie dwóch, którzy przybyli z własnej inicjatywy, gdyż ich wychowawcy zlekceważyli tą imprezę i nie dopilnowali wyjazdu zawodników, ograniczając się jedynie do zrobienia zgłoszeń, aby zaspokoić PKKF.

Tą sprawą niewątpliwie winna się zająć Dyrekcja Szkoły i wyciągnąć odpowiednie wnioski. Podobne podejście do spraw WF niektórych kół sportowych hamuje realizację jednego kalendarza imprez sportowych, łamie plany w zakresie zdobywania SPO i klasyfikacji sportowej w całej sportowym i w powiecie oraz naraża PKKF na niepotrzebne wydatki pieniężne, a przede wszystkim zniechęca do pracy oświatnych działaczy sportowych, którzy przez podobne postępowanie tracą swój cenny czas.

Dotychczasowy stosunek SKS winien ulec zmianie, a przede wszystkim do imprez o charakterze masowo-politycznym.

Uwagę tę winny wykorzystać również inne koła sportowe, aby tych błędów nie popełniać, a prowadzić nieustępliwie planową socjalistyczną robotę sportową.

E. Budniak